MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

Nr.271. Warszawa, dnia 3.grudnia 1927 r.

P R Z E G L A D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/ B i u l e t y n   c o d z i e n n y / .

Nr.271.   Warszawa, dnia 3.grudnia 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

POLSKA A LITWA.

THE DAILY TELEGRAPH z 30/XI. Kor. dyplomatyczny pisze, że rząd angielski nie będzie prowadził dyskusyji w kwestji argumentów, jakie zawiera nota polska, ponieważ taka przedwczesna dyskusja mogłaby przesądzić ewentualne stanowisko delegacji brytyjskiej, jest zaś pożądane, by stanowisko było zupełnie bezstronne. Autor podkreśla, że W.Brytanja w tym wypadku jest stroną zupełnie niezainteresowaną. Nie wążą jej żadne węzły ani z Polską, ani z Litwą. Nie zawarła ona żadnych paktów ani też nie dawała żadnych terytorjalnych gwarancji tej części Europy. Granice tamtejsze są dla W.Brytanji prawie rzeczą obojętną, interesuje się nim jedynie z punktu widzenia sprawiedliwości i ogólnego pokoju.

WESTMINSTER GAZETTE z 30/XI. Kor. dyplom. pisze, że w angielskich kołach urzędowych wyraża się zadowolenie z powodu zamierzonego wyjazdu Marszałka Piłsudskiego do Genewy, oraz nadzieję, że obecność "polskiego dyktatora" przyspieszy rozwiązanie polsko-litewskich nieporozumień. Autor przypuszcza, że Liga Narodów zamianuje specjalną Komisję "trzech" która zajmie się zbadaniem "kwestji stanu wojny.

THE TIMES z 30/XI.Kor. z Rygi pisze, że baltruszajtis odmówił udania się z Waldemarasem do Genewy, ponieważ uważa, iż rząd litewski popełnia błąd, licząc na poparcie Sowietów, które nie mogą nic pomóc.

THE DAILY NEWS z 30/XI. dowiaduje się, że poważne wpływy w Polsce pracują w kierunku wznowienia planu Hymansa z r. 1921. Plan ten, który przewidywał utworzenie pomiędzy Polską i Litwą stanu prawno-państwowego, prawie takiego samego, jaki istniał pomiędzy Austrją i Węgrami, został odrzucony, jak również i późniejsze propozycje Hymansa co do federalnego ustroju na wzór Szwajcarji. Trudno przewidzieć, jaki będzie los tego projektu, gdyby został wznowiony, jest on jednak rozpatrywany w Polsce.

PRASA LITEWSKA z 29/XI. zamieszcza wywiad Woldemarasa, udzielony przedstawicielom prasy miejscowej zagranicznej w związku z zaostrzeniem konfliktu polsko-litewskiego. W wywiadzie powyższym Woldemaras podkreśla, że zdaniem rządu litewskiego możliwość wojny jest b.mała. Wypowiedzenie przez Pol-

skę wojny Litwie jest niemożliwe, ze względu na międzynarodowe zobowiązenia tych państw, jak traktat suwalski i oświadczenie, złożone w Lidze Narodów po upadku głośnego w swoim czasie projektu Hymansa, w którym obie strony zobowiązały się do likwidacji wszelkich zatargów w drodze pokojowej.

Pozatem rozpoczęcie zaczepnych kroków ze strony Polski byłoby natychmiast wstrzymane przez Radę Ligi Narodów. Sprzeniewierzenie się Polski obowiązkom członka Ligi spowodowałoby napewno upadek instytucji Ligi Narodów. Jeżeli polacy nie odważą się na-pewno na rozpoczęcie wojny, to czy można liczyć się z możliwością urządzenia przez Polskę maskarady w wyniku której sami litwini zdobyliby Litwę i przyłączyliby ją do Polski? Na pytanie powyższe Woldemaras odpowiedział, że zwolennicy tej akcji nie zdołają sami stworzyć armji regularnej, któraby mogła odnieść zwycięstwo nad wojskami. Możliwość udzielenia sił zbrojnych przez Polskę upada, gdyż Polska nie zechce zasiąść przed forum międzynarodowem w roli oskarżonego o oszustwo, gdyż zaszkodziłoby to bardzo jej kredytowi zagranicą. Przeciwko istnieniu niebezpieczeństwa wybuchu wojny przemawia i moment psychologiczny. Piłsudski stara się przerazić Litwę i uczynić ją skłonniejszą do zgody na polski projekt uregulowania stosunków - wyrzeczenie się Wilna. Polska ma nadzieję za pomocą straszaków skłonić społeczeństwo Litwy do obalenia tego rządu i utworzenia nowego, powolniejszego dla polskich dążeń. Rząd jednak stoi wytrwale na stanowisku, broniąc interesów Litwy i w żadnym wypadku nie podpisze dokumentu, zawierającego wyrzeczenie się Wilna. Litwa niema czego dziś obawiać się, należy tylko zachować całą odporność wobec polskich postrachów i nie poddawać się panice. Na czyje poparcie w Lidze Narodów może Litwa liczyć? Jeżeli chodzi o Radę Ligi, to należy zauważyć, że uchwały jej winny zapadać jednomyślnie. Nie ulega natomiast wątpliwości, że Niemcy nie wystąpią przeciwko Litwie, gdyż utrzymanie ich niepodległości leży w ich interesach, Zresztą są poważne dane, że nie dojdzie do rozważania całokształtu stosunków polsko-litewskich i kwestji wileńskiej i dyskusja nie wyjdzie z ram skarg rządu wileńskiego. Obecnie żadnego demarche ze strony wielkich mocarstw nie było.

LIETUVA z 29/XI. zamieszcza pięć dodatków do drugiej noty litewskiej do Ligi Narodów, i list księży, wysłanych z Polski do Ojca św. 2/ Agitacja "Kurjera Wileńskiego przeciwko księżom-litwinom; przeciwpolska propaganda wysłanych na Litwę księży-litwinów, 3/ Podżegania "Słowa" "Propaganda litewskich agitatorów" 4/ Wysłanie trzech księży polaków, 5/Wyciągi z czasopisma "Dziennika Wileńskiego" Nr.246 z dnia 27/X.1927 r.

LIETUVOS ZINIOS z 29/XI. w art.wst."Uspokajanie" nawiązuje do wywiadu Woldemarasa, optymistycznie zapatrującego się na konflikt polsko-litewski, oraz na utworzenie rządu koalicyjnego,

Zdaniem dziennika - konferencje prowadzone przez stronnictwa opozycyjne z rządem, dowiodły, że nie wiele pozostało nadziei na konsolidację w kraju. Chęci i ustępstwa poczynione przez opozycję w sprawie ułatwienia rządowi Woldemarasa utworzenia koalicji, nie znalazły w rządzie należytej oceny. Wobec czego - kończy dziennik - musimy troskać się i nadal o przyszłość naszego kraju.

LIETUVOS ZINIOS z 29/XI.donosi o tem, że konferencja stronnictw opozycyjnych z prezydentem Smetoną co do utworzenia rządu koalicyjnego spełzły na niczem. Trudność utworzenia

koalicyjnego rząd obecny motywował tem, że taka rekonstrukcja przed Genewą jest niepożądana oraz że przeprowadzenie programu rządu koalicyjnego nastręcza zbyt wielkie trudności.

LIETUVIS z 29/XI. w art.wst.nawiązuje do pogłosek o mającem nastąpić zagarnięciu Litwy przez Polskę, przyczem ironizuje kroki opozycji, która w groźnem dla państwa litewskiego momencie "zaczęła zapraszać się do rządu, mówiąc, że to jest konieczne dla uratowania państwa."

Zdaniem autora, ten, kto chce ratować państwo, ma możność je ratować bez udziału w rządzie, zaś obecny rząd nie pozwoli na to, by do tego zabierać się li tylko dla względów partyjnych. "Opozycja powinna nareszcie zrozumieć - kończy dziennik - że do współpracy z rządem obecnym może ona przystąpić tylko na drodze dobrowolnego porozumienia, nie zaś przez wdarcie się przemocą." Sytuacja rządu Woldemarasa - zdaniem autora - jest mocna. Niebezpieczeństwo inwazji polskiej znikło. W Lidze Narodów Litwa potrafi obronić się, gdyż posiada poważne argumenty. Ataki stronnictw opozycyjnych zostały zlikwidowane łatwo.

DER TAG z 2/XII. Kor. z Warszawy pisze, że ze strony rosyjskiej potwierdzają, iż Francja i Niemcy ułożyli się co do zajęcia wspólnego stanowiska wobec zatargu polsko-litewskiego, co ma się objawić w przedłożeniu następującego wniosku: "Stan pokoju nieistniejący jeszcze prawnie między Polską i Litwą formalnie się przywraca nie poruszając przytem sprawy Wilna. Litwa powinna być upoważniona do wypowiedzenia swego zastrzeżenia prawnego co do Wilna przy zawieraniu traktatu pokojowego". Dziennik zaznacza, że taka aktywność w sporze polsko-litewskim byłaby niezrozumiała. Byłoby wskazane, aby Niemcy nie mieszały się do usunięcia tego sporu, ponieważ nie brały udziału przy jego powstaniu. Byłoby niezręcznem dla Rzeszy zajmować się tą sprawą w podobnej formie i powstałby precedens, któryby uprawniał do sądu, że Niemcy zgadzają się na Locarno wschodnie.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 2/XII. pisze z powodu wywiadu Marsz.Piłsudskiego, że "jeżeli przywódcy wspierających się stron wymyślają sobie jak bohaterowie Homerowi, Europa może być spokojna i nie potrzebuje się zatrzymywać nad sprawą, którą same strony uważają za dojrzałą do domu warjatów. Dalej zaznacza dziennik, że nie odpowiada rzeczywistości wiadomość, podana przez Lokal-Anzeiger, jakoby nastąpiło porozumienie między Francją a Rosją co do sporu polsko-litewskiego. Dziennik podkreśla, że jeżeli wymienione pismo uważa, iż taka pogłoska jest wymierzona przeciwko ministrowi Stresemannowi, to należy nadmienić, iż stanowisko gabinetu Rzeszy w tej sprawie jest jednomyślne.

GERMANIA z 2/XII. Kor. z Paryża pisze, że wiadomość, jakoby między rządami francuskim i niemieckim nastąpiła zgoda co do zajęcia stanowiska w sporze polsko-litewskim, nie odpowiada rzeczywistości. Francja przedewszystkiem dąży do tego, aby Litwa zaniechała uważania się za będącą w stanie wojny z Polską, gdyż obawia się, że Polsce może to dać sposobność do oświadczenia się także za stanem wojny. Właśnie w sprawie zakończenia takiego stanu powinny oba rządy iść razem. Kor. zaznacza, że wszystkie dalsze kombinacje co do stanowiska w Genewie nie posiadają podstaw. Tutejsze koła są przekonane, że obecnie mniej niż przedtem, można spodziewać się niespodzianek ze strony polskiej.

NEUE FREIE PRESSE z 1/XII. w art.wst.pisze, że według wiadomości z Warszawy, Litwa już od dwóch dni postawiła wszystkie swoje oddziały wojskowe na stopie wojennej i Marsz.Piłsudski rozważał konieczność mobilizacji, lecz w ostatnim wywiadzie oświadczył, iż odłożył decyzję aż do zajęcia stanowiska w tej sprawie przez Ligę Narodów.

Piłsudski uważa Woldemarasa za niespełna rozumu. Autor sądzi, iż niebezpieczeństwo wojny na wschodzie wzrosło. Ambasador Hoesch rozmawiał z ministrem Briandem niewątpliwie o sporze polsko-litewskim. Możebne jest, iż minister Briand usiłuje pośredniczyć między Polską a Niemcami. Poważnie należy traktować stanowisko Rosji, jednak w kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że poprzestałaby ona na proteście w razie upadku Litwy i nie odważyłaby się naruszyć ogólnego pokoju. Należy więc liczyć się z wojną, lub przynajmniej z rewolucją w Kownie i Liga Narodów musi okazać, czy jest zdolna przywrócić porządek.

DER TAG z 3/XII.pisze, że w Genevie widoczne jest wielkie zdenerwowanie z powodu oficjalnego oświadczenia Marsz.Piłsudskiego, udzielonego Patowi. W niemieckich kołach dyplomatycznych zapatrują się na sytuację znacznie spokojniej i sądzą, że w Paryżu i Londynie przedstawiają sobie usunięcie zatargu polsko-litewskiego znacznie prościej, niż to będzie w rzeczywistości.

VOSSISCHE ZEITUNG z 2/XII. pisze z powodu wywiadu Marszałka Piłsudskiego, że na cudzoziemcach robi on wrażenie, iż Marszałek postanowił opowiedzieć się warunkowo za utrzymaniem pokoju z powodu niebezpieczeństwa pomocy dla Litwy z trzeciej strony. Tym warunkiem jest, aby decyzja genewska była do przyjęcia przez Polskę. Wywiad Marszałka Piłsudskiego - należy uważać - pisze dziennik - jako wybuch uczucia, częściowo w znaczeniu niepolitycznem. Piłsudski więcej uważa się za wojskowego kierownika swego narodu, niż za jego dyplomatycznego adwokata. Dalej zaznacza dziennik, że wystąpienie to może posiadać wątpliwą wartość na gruncie genewskim dla jego najbliższych doradców i przyjaciół.

Na innem miejscu pisze dziennik, że z pośród wszystkich dyktatorów Woldemaras należy do najnierozsądniejszych i najlekkomyślniejszych.

L'ECHO DE PARIS z 30/XI.zamieszcza artykuł Pertinaxa, omawiający stosunki polsko-litewskie. Autor przypomina, jakie fazy przechodziła sprawa Litwy od r.1919. i pisze w zakończeniu, że zarówno sprzymierzeni, jak Liga Narodów wydawały się popierać prawa strony silniejszej i bardziej przedsiębiorczej. Nie przyznały one jednak Polsce tego, co jej się od początku należało. Trudno się dziwić, że Litwa stara się czy to w drodze intryg, czy też gwałtu osiągnąć powodzenie. Oświadcza ona, że jest od 7-u lat w "stanie wojny" z Polską. Dziwnem się wydaje, iż Liga Narodów nie oświadczyła dotąd, że fakt nieutrzymywania stosunków dyplomatycznych a nawet stosowanie represji jest czynem wojennym zabronionym przez pakt do chwili wyczerpania zaleconej przez pakt procedury pokojowej. Tak więc "niemoc mocarstw" trwa nadal.

LE QUOTIDIEN z 30/XI. pisze, że minister Briand miał rozmowę na temat stosunków polsko-litewskich naprzód z ambasadorem Chłapowskim, a następnie posłem litewskim Klimasem, który zaprotestował przeciwko przypisywaniu Litwie przez Polskę odpowiedzialności za istnienie "stanu wojny" pomiędzy obu państwami. Stan ten datuje się od r.1920, w którym Polska zajęła Wilno. Klimas zamieścił ten sam pogląd w swem oświadczeniu wobec

prasy zaznaczając, że "rząd litewski niema bynajmniej zamiaru wystąpić wrogo przeciwko Polsce, z pominięciem form przewidzianych przez sprawo międzynarodowe, oraz przez pakt Ligi.

JOURNAL DE L'EST z 1/XII.Art.wst: wymienia między sprawami obecnej sesji genewskiej kwestję "cichej wojny" między Litwą a Polską, wojny, będącej udręczeniem dla podróżnych, zmuszonych jechać z Warszawy do Kowna i dla mniejszości polskiej na Litwie, Najbardziej komplikuje sytuację to, że rząd malenkiej Litwy inspirowany przez prez.Woldemarasa jest ze wszystkimi na złej stopie. Tu wylicza autor kłopoty z Kłajpedą, Łotwą, itd. Słowem nieład na wszystkich frontach. Działalność Woldemarasa jest równie złowróżbna, jak nadzwyczajna.
Niemcy i Rosjanie są zachwyceni zatargiem litewsko-polskim, Berlin i Moskwa chciałyby się spotkać przez Kowno i Wilno, unikając barjery polskiej, co znów nie idzie po myśli Warszawie, Paryża i Londynu, który ma wielkie interesy ekonomiczne na Niemnie i woli mieć do czynienia z małemi państwami, niż z wielkimi. Trzeba też pamiętać, że na konferencji rozbrojeniowej będą delegaci niemieccy i najchytrzejsze lisy polityki sowieckiej. Liga Narodów nie będzie miała łatwego zadania.

IL SECOLO z 1/XII. pisze, że nie znikło jeszcze z wschodniego widnokręgu niebezpieczeństwo konfliktu polsko-litewskiego, gdzie Rosja i Niemcy działają wspólnie i w porozumieniu. Być może, że dążąc do różnych celów w Genewie, jednakże oba te państwa będą miały postawę podobną, a to po epizodzie polsko-litewskim jest trochę niepokojące.

CHICAGO TRIBUNE z 30/XI. donoszą z Londynu, że W.BRytanja nie chce być wciągniętą w dyskusję nad notą polską, a tylko przyjmuje ją do wiadomości, ponieważ argumenty zawarte w nocie są zupełnie podobne do tych, które będą wysunięte przez Marszałka Piłsudskiego.

THE NEW YORK HERALD z 30/XI. podaje z Berlina, że według doniesień kowieńskich Woldemaras oświadczył prasie, że żaden rząd ani partja polityczna nie wyrzeknie się Wilna. Miał również wyrazić gotowość podjęcia normalnych stosunków z Polską, jeżeli przyjdzie do porozumienia, (jeżeli Polska uszanuje niepodległość Litwy, w kwestji wileńskiej)

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SPRAWY BEZPIECZEŃSTWA I ROZBROJENIA.

THE TIMES z 30/XI. Kor. z Warszawy wskazuje na współzależność rozbrojenia we wszystkich państwach Europy wschodniej. Na przeprowadzeniu rozbrojenia, ze względu na ciężary, jakie ponosi, najwięcej zyskałaby Polska. Żaden z ministrów zagranicznych nie dał w swej działalności temu dążeniu tyle wyrazu, ile p.Zaleski w czasie swego 18-miesięcznego urzędowania. Polska, która tyle wycierpiała od nacjonalizmu niemieckiego i rosyjskiego, nie może być nacjonalistyczna. Będzie ona tylko wierną sobie, jeśli odegra rolę międzynarodową, wyznaczoną jej przez dzieje i położenie geograficzne. Nacjonalistyczna idea państwa

zapożyczona przez polskich nałogowych demokratów od Prus, nioma szans rozwoju od czasu przewrotu majowego. Niejakie pozostałości szowinizmu trwają jeszcze na G.Śląsku, ponieważ administracja polska ma tu do czynienia z nacjonalizmem niemieckim /w oryginale niewątpliwie mylnie polskim/. Jako dowód wyrzeczenia się przez Polskę polityki nacjonalistycznej, autor cytuje zarządzenie by dzieci polskie w mieszanych szkołach polsko-ukraińskich uczyły się języka ukraińskiego. Zmierza to do wytworzenia lepszych stosunków sąsiedzkich w przyszłości. Militaryzm obcy jest polakom mimo, iż zmuszeni są być militarystami, armja ich nie jest narzędziem nacjonalizmu, lecz jest doraźną gwarancją bezpieczeństwa, którejby w innym wypadku nie istniało.

THE MORNING POST z 30/XI. w at.wst.zapatruje się pesymistycznie na sprawy rozbrojenia. Wskazuje, że o ile trzem ol przyjaznym mocarstwom nie udało się dojść do porozumienia, na konferencji morskiej, to trudno się spodziewać, by 26 państw, które często posiadają wręcz sprzeczne dążenia, osiągnęły porozumienie w kwestji ustalenia definitywnego programu rozbrojeniowego. Litwinow będzie zmierzał do rozbrojenia reszty świata, które byłoby w interesie Sowietów.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 1/XII. W art.wst. pisze o sile zbrojnej francuskiej i dowodzi, że pomimo skrócenia służby wojskowej do 1 roku, Francja bynajmniej nie osłabiła jej, lecz przez wprowadzenie przysposobienia wojskowego oraz częstych ćwiczeń rezerwy nawet znacznie wzmocniła.

To samo dotyczy technicznego zaopatrzenia armji francuskiej, więc autor twierdzi, że "Francja widzi na przyszłość w swej armji pokojowej tylko raczej szkołę wojskową narodu francuskiego i pierwszą obronę przed napadem".

Dalej zaznacza, że francuskie twierdzenie, iż Francja się rozbraja, mając już o 44 % /autor wylicza, że 37%/ mniejszy stan liczebny armji, niż w r.1914, należy rozumieć w ten sposób, że istotnie nie powiększy ona swego stanu ani o jednego żołnierza, ale w wojnie rzuci olbrzymie ilości maszyn wojennych, a jej mobilizacja będzie posiadać niespotykaną dotychczas szybkość. Francuska armja stała się obecnie z tego powodu instrumentem wojennym potężniejszym, zręczniejszym, gwałtowniejszym i niebezpieczniejszym, i w gotowości wojennej nie dorównywa jej żadna inna armja.

TAGLICHE RUNDSCHAU z 2/XII. pisze o polityce zagranicznej podsekr.stanu Rheinbaben, że obecna konferencja rozbrojeniowa zapewne również skończy się bez rezultatu, jak na to wskazuje jej początek i to stawia niemiecką politykę zagraniczną wobec ważnych zadań. Musi ona zachować spokojne nerwy, domagając się praktycznego rozbrojenia innych i kłaść nacisk na to, że bez odpowiedniego traktowania sprawy rozbrojenia, nie może być mowy o uspokojeniu Europy a nawet funkcjonowaniu Ligi Narodów.

Pewien znany redaktor berliński oświadczył autorowi, że uważa za znacznie więcej niebezpieczny dla pokoju Europy spór francusko-włoski, niż zatargi na północnym wschodzie. Słusznem jest, iż niebezpieczna gra przymierzy na Bałkanie i na Morzu Srodziemnem pod wielu względami podobna jest do tego wszystkiego, co tam się działo od lat 20-u. Smutnem jest również, że Anglja stała się rozjemcą w Europie, ale niesłusznem jest - zdaniem autora - przecenianie zatargu włosko-francuskiego, gdyż długo jeszcze będą tam brzmieć tylko słowa, natomiast o wiele poważniej przedstawia się sytuacja na północnym wschodzie. Tutaj polityka polska w przeciwieństwie do kilkuset-letniej tradycji chce się wybić na czynnik kierowniczy w

obliczu "słabej Rosji i pokonanych Niemiec. W zręczny sposób korzysta z nauk dyplomacji francuskiej i Polska uchodzi obecnie za schronisko ducha genewskiego w cywilizacji prawa a jej mały sąsiad litewski, który postępuje w sposób możliwie najzręczniejszy, został uznany za mąciciela pokoju, podczas gdy pośród pokoju zabrano mu Wilno i poczyniono daleko idące przygotowania do usunięcia jego państwowej samodzielności" Dalej autor dowodzi, że Niemcy dla ratowania Prus wschodnich nie mogą dopuścić do zajęcia Litwy przez Polskę, czemu dały wyraz we wspólnem z Rosją oświadczeniu. Zaznacza następnie, iż nie może być mowy o pokoju, dopóki do decydowania spraw Europy nie będą dopuszczone Niemcy, ponieważ obecnie rozstrzyga o nich od r.1925 tylko kompromis anglo-francuski.

IL SECOLO z 30/XI.pisząc o konferencji genewskiej zapewnia, że Rosja bierze w niej udział w celu szerzenia propagandy pacyfistycznej w krajach, które powzięły zobowiązania w Genewie. Rosja bolszewicka silna wojskowo złamie wolę Europy demokratycznej, parlamentarnej, i nadgryzionej pacyfizmem. Układ niemiecko-rosyjski trwa ciągle, - napróżno Francja chce rozdzielić te dwa państwa przez swe sojusze wojskowe z Polską i Czechosłowacją.Za najlżejszem pretekstem Moskwa gotowa jest wystąpić przeciwko demokratycznej Polsce w obronie antybolszewickiej Litwy.

LA TRIBUNA z 1/XII. pisze, że obecność bolszewików na konferencji genewskiej nie nie wzrusza Włoch, pomimo deklamacyj pacyfistycznych, Rosja ma wojsko,flotę, lotnictwo i rzeczywiście jest również flota brytyjska, amerykańska, japońska, potem idzie inna rzeczywistość, stałe i najlepiej uzbrojone wojsko na świecie, francuskie. Wśród tych wielkich zbrojeń Włochy uznane za wojownicze, mają armję o proporcjach skromnych. Nikt nie może oczekiwać narazie rezultatów praktycznych od dyskusji w sprawie rozbrojenia.